NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Cena 15 gr

Rok X. Piątek 15 lipca 1932 r. № 193

KURJER LWOWSKI

PISMO CODZIENNE.

Pakt francusko-angielski

Oświadczenie angielskiego Ministra Spraw Zagranicznych

LONDYN. 14.7. (tel. włas.) Wczorajsze oświadczenie ministra spraw zagranicznych, sir Eryka Simona, w izbie gmin o pakcie, zawartym z Francją z okazji konferencji lozańskiej a niezależnie od głównego układu lozańskiego kryje w sobie tendencje, świadczące o postępach, jakie poczyniła angielska polityka równowagi sił w Europie od czasu dojścia do władzy we Francji radykalno-socjalistycznego rządu Herriota.

W pierwszym rzędzie bowiem minister angielski oświadczył, że Anglja i Francja osiągnęły porozumienie co do wymiany poglądów we wszystkich kwestjach, biorących swój początek z tego źródła, z którego wynikła sprawa szczęśliwie załatwiona w Lozannie. Ponieważ sprawą tą są odszkodowania niemieckie, biorące początek swój z traktatu wersalskiego, jasnem jest, że chodzi tu o modyfikację tego traktatu w innych punktach, dotyczących reżimu europejskiego.

Następnie oświadczył minister, że oba rządy zamierzają współpracować na konferencji rozbrojenia w Genewie, by znaleźć takie rozwiązanie kwestji rozbrojenia, któreby było korzystnem i sprawiedliwem dla wszystkich mocarstw zainteresowanych. Słowo „equitable", którego minister użył, zbyt żywo przypomina tezę niemiecką o ich prawie do równości zbrojeń, by w związku z sygnalizowanem wczoraj oświadczeniem kanclerza niemieckiego von Papena, raportowanem w „Timesie", nie budziło obaw o utratę tego dorobku ludzkości, jakie przedstawiają prawa ograniczania zbrojeń niemieckich, zawarte w Traktacie Wersalskim.

HERRIOT O PAKCIE

PARYŻ. 14.7. (Pat.) Herriot oznajmił wczoraj na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i finansowej izby o zawarciu między Francją i Anglją t. zw. „accord de confiace".

Układ ten mówi o wspólnych wysiłkach, jakie mają przedsięwziąć oba rządy, aby współdziałanie ich zapewniło zaufanie i owocną współpracę europejską.

Układ ten — wedle oświadczenia Herriota — ma być uzupełnieniem zawartego w Londynie gentleman agreement. Wspomnianym układem oba rządy zobowiązują się w sposób ogólny do porozumiewania się co do wszelkich ważnych kwestji, dotyczących obu krajów, a to w celu ułatwienia współpracy europejskiej. Premjer podkreślił znaczenie zawartego układu, zaznaczając, iż jest on poniekąd odnowieniem entente cordiale, ponieważ odtąd żadne z zagadnień, dotyczących obu krajów nie będzie mogło być traktowane odrębnie. Dotyczy to m. in. zagadnienia długów. Uzgodnienie stanowiska w tej sprawie z Anglją ułatwi pomyślny przebieg rokowań ze Stanami Zjednoczonemi.

TEKST DOKUMENTU

PARYŻ. 14.7. (Pat.) Herriot zakomunikował przedstawicielom prasy tekst dokumentu, w którym Anglja i Francja zgodnie ustala wspólny program działania. Dokument ten zawiera następujące punkty: 1) kierując się zasadami, które przyświecały konferencji lozańskiej, oba rządy postanawiają przeprowadzać, w razie gdy się tego okaże potrzeba, wymianę zdań, co do wszelkich kwestji, mających to samo źródło, co sprawy, które właśnie tak pomyślnie zostały załatwione, żywiąc nadzieję, że i inne rządy zechcą przyłączyć się do nich w celu przyjęcia tej samej procedury; 2) oba rządy zamierzają współpracować ze sobą oraz z innemi delegacjami w Genewie w celu znalezienia sposobu rozwiązania zagadnienia rozbrojeniowego korzystnego i sprawiedliwego dla wszystkich; 3) oba rządy porozumiewają się między sobą, jak również z innemi rządami w celu przygotowania w szczegółach światowej konferencji gospodarczej; 4) w oczekiwaniu na zawarcie nowego traktatu handlowego, rządy unikać będą wszelkich aktów, mogących szkodzić interesom innych krajów.

Po odczytaniu dokumentu, Herriot oświadczył, iż nowy ten akt jest wyrazem lojalnej przyjaźni francusko-angielskiej, jak również gorącego pragnienia przyczynienia się do utrwalenia pokoju.

Von Papen u prezydenta Rzeszy

BERLIN. 14.7. (Pat.) Dziś wieczorem wyjechał kanclerz, von Papen i minister spraw wewnętrznych, von Gayl, do Neudeck celem złożenia sprawozdania prezydentowi Hindenburgowi. Ministrowie niemieccy wybrali się do Prus Wschodnich drogą morską, nie chcąc korzystać z „niewygodnego" przejazdu przez polskie Pomorze.

Represje celne wobec Irlandji

LONDYN. 14.7. (Pat.) Wojna celna między Anglją i Irlandją, która formalnie rozpoczęła się w piątek, wywołała konsternację w irlandzkich kołach rolniczych, dla których 20-procentowe cła represyjne na główne artykuły eksportowe irlandzkich produktów rolnych oznacza katastrofę gospodarczą. Z drugiej strony jednak angielskie sfery przemysłowe są również zaniepokojone oczekiwaną stratą rynku irlandzkiego, który w eksporcie angielskim zabierał ok. 10 proc. Podobno rząd de Valery zamierza w drodze odwetu nałożyć cła na import węgla angielskiego, co gdyby istotnie nastąpiło, stworzyłoby korzystną konjunkturę dla polskiego przemysłu węglowego.

Straszna katastrofa samolotowa

PARYŻ. 14.7. (Pat.). Wczoraj popołudniu samolot wojskowy na którym znajdowali się pułkownik Guillemenay oraz kapitan Goslin, wracając do Paryża po dokonaniu podróży w celach naukowych we wschodniej Europie spadł w okolicy Saint Etienne. Aparat rozstrzaskał się na drobne kawałki. Obaj lotnicy w straszny sposób zostali zmasakrowani. Głowę jednego z nich znaleziono w odległości 20 mtr. od miejsca katastrofy. Ofiary tragicznego raidu dokonały ostatnio lotu długości przeszło 7.500 klm. w przeciągu 41 godzin. Wyruszywszy z Paryża 5 lipca lotnicy udali się do Bukaresztu. 7 lipca byli w Warszawie, 9 w Stambule, 11 przybyli do Wenecji. Katastrofa nastąpiła w czasie ostatniego etapu.

Starcia komunistów w Belgji

BRUKSELA. 14.7. (Pat.). W Liege w ciągu wczorajszego wieczoru doszło do starć między komunistami a policją. Kilka osób zostało rannych. Policja aresztowała 30 komunistów, w tej liczbie trzy kobiety.

Olbrzymi pożar

NOWY YORK. 14.7. (Pat.). Na Coney Island wybuchł wielki pożar, którego pastwą padło kilka olbrzymich budowli. Płomień zdołano zagasić, jednak straty obliczane są na 2.500.000 dolarów. W pożarze odniosło rany przeszło 200 osób.

Hołd ochotników jugosłowiańskich

dla p. Marszałka Piłsudskiego

Organizacja ochotników jugosłowiańskich złożyła na ręce konsula polskiego w Zagrzebiu następujące wyrazy hołdu dla p. Marszałka Piłsudskiego:

„Prosimy, aby Pan zechciał w imieniu wielotysięcznych rzesz ochotników przekazać Wodzowi Waszego Narodu, Jego Ekscelencji Panu Marszałkowi Piłsudskiemu nasze szczere i braterskie pozdrowienie z zaznaczeniem, że także i na północy młodego państwa jugosłowiańskiego istnieje silna narodowa organizacja, która żywi duże sympatje dla polskiego narodu, która chce i życzy sobie ścisłego zbliżenia, oraz świadomego współdziałania i która w wiernej współpracy z nim pragnie bronić wolności słowiańskiej.

W imieniu naszych ochotników pozdrawiamy wielkiego Męża Stanu Polski Pana Marszałka Piłsudskiego. Niech żyje Oswobodziciel i Orędownik świętej polskiej narodowości i bohaterskiego narodu, Pan Marszałek Józef Piłsudski! Taki okrzyk wznoszą i takie życzenia składają ochotnicy".

Bilans jednej wojny

Miljad dolarów szkód i strat

W krwawych walkach między armją kantońską a Japończykami o Szanghaj, miasto poniosło olbrzymie straty, idące w setki miljonów dolarów.

Zarząd miasta i portu oblicza straty i szkody następująco: straty wyrządzone ludności w ruchomościach i nieruchomościach — 535.000.000 dolarów, straty wyrządzone firmom handlowym — 147.000.000 dol.; — uszkodzenia budynków i gmachów publicznych — 200.000.000 dol.; straty poniesione przez fabryki — 70.000.000 dolarów.

Ogółem suma szkód i strat w cyfrach, wynosi 987.000.000 dolarów. Ale odnosi się ona tylko do [illegible]

Szkody wyrządzone w koncesjach cudzoziemskich sięgają około 200.000.000 dolarów.

Fałszerze pieniędzy przed sądem

POZNAŃ 14.7 Pat. Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się dziś rozprawa karna przeciwko szajce fałszerzy 100 złotowych banknotów. W wyniku przewodu sądowego sąd skazał oskarżonych Fiedlera i Zurka na karę więzienia po 2 lata, Nietrzepka, Antczaka, Annę Ademską po 1 roku więzienia, a Leona Adamskiego na półtora roku więzienia. Dwaj oskarżeni otrzymali karę 6 względnie 8 miesięcy więzienia.

Główne wygrane Loterji Państwowej

60000 zł.—102917

5000 zł.—42471

Po 1000 zł. Nr.: 61464 89151.

Po 500 zł. Nr.: 90774 127691 32784 56584.

Po 400 zł. Nr.: 136942 139804 143235 1870 43712 68503 74136 82204.

Po 350 zł. Nr.: 95995 14507 115436 119517 122917 127202 129757 142631 151986 14919 17172 30696 33813 42121 69604 63531 67025

Po 300 zł. Nr.: 47366 61775 6893 4299 4466 5207 9290 10085 16985 12621 22182 23022 25204 25268 27652 28930 30731 31802 36195 38075 42227 43706 44527 48177 48567 50861 57698 58047 69382 59070 97967 98875 119849 123050 150617 154207 102347 107116 110054 112456 113319 119280 119520.

Po 250 zł. Nr.: 65271 68657 69310 69889 70004 72184 75894 80265 80888 81607 80203 88133 89508 120364 128943 129755 132061 133772 134616 143650 143178 144554 144727 144859 147202 147209 152082 153107 153650.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Groby z czasów pierwszego chrześcijaństwa

Z Neapolu donoszą: Na podstawie widzenia swego superjora, musi znaleźli pod kościołem San Pietro ad Aram, gdzie wedle tradycji, św. Piotr wygłaszał kazania, rozległą kryptę z długim podziemnym chodnikiem z grobami z czasów pierwszego chrześcijaństwa.

Pakt o nieagresji Bolliwia-Paragwaj

Donoszą z La Paz ze źródeł oficjalnych, że projekt paktu nieagresji między Bolliwją a Paragwajem, opracowany w Waszyngtonie przez specjalną komisję dyplomatyczną, znajduje się na ukończeniu. Pakt ten ma położyć kres ciągłym konfliktom zbrojnym w sprawie t. zw. Chaco, terytorjum spornego między obu krajami.

Polacy na uniwersytecie Brukselskim

Na uniwersytecie w Brukseli studjuje ogółem 550 cudzoziemców, w tej liczbie 138 Polaków.

Zatonął krążownik

Według komunikatu Ministerstwa Marynarki, zatonął krążownik „Blasdelezo" na głębokości 73-ch mtr. Wydobycie krążownika wydaje się niemożliwem.

Cudzoziemcy mają opuścić Belgję

Do konsulatu polskiego w Brukseli nadeszła wiadomość, że dyrekcje kopalń zgodziły się na żądania związków socjalistycznych, domagających się zwolnienia z pracy cudzoziemców kawalerów, lub tych, którzy mają rodziny w swym kraju. W razie wejścia w życie tej umowy większość polskich emigrantów znalazłaby się bez pracy i zostałaby zmuszona w ten sposób do opuszczenia Belgji.

Pisarz rzekomości [illegible]

Donoszą z Vaticu, że [illegible] pisarza [illegible] Giorgia Talat-Antonesci [illegible] [illegible] [illegible] aresztowania [illegible] [illegible] [illegible]

RĘCE UMARŁE ZA ŻYCIA OBWISAJĄ BEZWŁADNIE...

Wystarczy dzisiaj przejść się w pogodny dzień po ulicach którregokolwiek miasta europejskiego, szczególnie w miejscach zaopatrzonych w ławki i krzesła, aby zaobserwować nieznane przed wojną zjawisko. Wszędzie siedzą lub włóczą się apatycznie, gromadkami lub pojedyńczo, mężczyźni w sile wieku i młodzieńcy. Gwarzą, czytają tanie dzienniki, grając w karty, snują się przed wystawami sklepów i na coś czekają. Kto pracuje przez cały dzień lub choćby przedpołudniem, tego zdumienie ogarnia na widok bezczynności tego rezerwoaru mięśni i mózgów. Dopiero konfrontacja tej masy rąk, wyłączonych brutalnie z wielkiego motoru pracy, z cyframi, czytanemi co tygodnia w gazecie oświetla jaskrawo bezrobocie, które można porównać chyba z tak wielkiemi klęskami ludzkości, jak czarna śmierć w średniowieczu lub głód, dziesiątkujący w nowszych czasach dziesiątki miljonów Chińczyków albo Hindusów.

Nie chodzi nam tutaj o analizę nastrojów wśród tej olbrzymiej armji, która znalazła się poza nawiasem życia, o jej nieuchronną radykalizację i łatwopalność w znaczeniu politycznem i o skutki ekonomiczne jej bezczynności. Kto obserwował spokojnych bezrobotnych, w trakcie ich beznadziejnego wysiadywania na miejscach publicznych i w ich codziennem życiu, ten musi sobie powiedzieć, że to już zupełnie odmienni ludzie od tych, którzy pracują. Są tacy, którzy latami nie mogą znaleźć zajęcia i przestali wierzyć w miejsce dla siebie na świecie. Nikt nie jest w stanie im wytłumaczyć, że kryzys winien. Traktują rzecz osobiście, bo przecież nie są ślepi i widzą, jak inni zaczepiają ręce o robotę, jak nawet [illegible]

— Dlaczego właśnie my? — myślą naprzód z buntem, potem ze zwątpieniem w siebie, a w końcu ze wstydem. Wszak niczem nie różnią się od tamtych, są zdrowi i zdolni i chcą, z całej duszy chcą coś robić. Ich przeżycia wewnętrzne stają się w miarę bezowocności starań o zajęcie pasmem udręki. Ambicja szarpie się, ale w woli powstają szczerby i zwartość psychiczna wiotczeje. A tymczasem ręce umarłe za życia obwisają bezwładnie, niepotrzebne światu i jednostce, i dezorganizują mechanizm ciała. Cały kompleks organizmu ludzkiego ulega przemianom, które sięgają o wiele dalej, niż pozornieby się zdawało. Dawniej obserwowaliśmy tylko na jednostkach próżniaczych skutki separowania się od świata pracy i nie był to widok budujący. Teraz przymusowe próżniactwo stało się jakby normalnem zjawiskiem społecznem. Nagminne skutki bezczynności nie rażą, szuka się dla nich usprawiedliwienia, nie chce się ich widzieć. Ale to nie przekreśla rzeczywistości: obok zdrowego, niejako uprzywilejowanego świata pracujących, wyrasta wydziedziczony, odsunięty świat bezrobotnych. Coraz liczniejszy, ponury, noszący w sobie poczucie niezawinionej krzywdy — pochodzący jakby z innej planety.

Ekonomiści i politycy głowią się nad zlikwidowaniem ślepej uliczki, w jakiej znalazło się gospodarstwo światowe. Wszyscy zdają sobie jednak sprawę, że na razie jeszcze nie znaleziono żadnego wyjścia i że stan obecny może potrwać nie wiedzieć, jak długo, o ile nie przerwą go jakieś nieprzewidziane zdarzenia. Kryzys psychiczny armji bezrobotnych pogłębi się w tym czasie na tle rozszerzenia bezrobocia. Ewentualnie odnowiony świat stanie więc wobec niesłychanie trudnego problemu wciągnięcia tej masy w orbitę pracy i wchłonięcia jej, oraz przetworzenia nowo w twórczy i produktywny materjał. Nie pójdzie to tak łatwo, gdyż przedewszystkiem niewiadomo, w jakiem tempie odbędzie się powrót do normalnych — co bynajmniej nie musi oznaczać dawniejszych — stosunków; a następnie trzeba będzie tych ludzi ściągnąć na naszą planetę i pomóc do odbycia się w nich odwrotu procesu, z tej dżungli, w jakiej niedobrowolnie zabrnęli. Bez żadnej przesady można dzisiaj powiedzieć, że abstrahując od wszystkich innych trudności przełomowego okresu, ta kwestja rąk umarłych za życia jest wielką niewiadomą pokryzysowej przyszłości.

„Kanał dwóch mórz"

Kongres obradujący w Tuluzie w sprawie budowy kanału łączącego Morze Śródziemne z Oceanem Atlantyckim—zakończył swe prace. Kanał, t. zw. „Dwóch Mórz" odegra wielką rolę w handlu Francji, zwłaszcza jej południo-zachodniej części, gdyż odległość z Bordeaux do Marsylji znacznie się zmniejszy, mianowicie z 3.100 klm. via Gibraltar na 500 klm; z Genui do Dunkierki—z 3.948 klm. na 1.802 klm. Ruch transportowy przewiduje się na 100 miljonów ton.

Prócz tego kanał ten będzie miał wielkie znaczenie że względów militarnych, gdyż w razie potrzeby, połączenie floty francuskiej Morza Śródziemnego z flotą na Oceanie Atlantyckim będzie się mogło odbyć w warunkach nieporównanie szybciej i to przez teren czysto francuski.

Petruszewicz nie chciał autonomji!

Rewelacje hr. Łosia w broszurze „O politykę konstruktywną na Rusi Czerwonej", dotyczące odrzucenia polskich propozycyj pokojowych przez rząd ukraiński dra Eugenjusza Petruszewicza, wywołały w prasie ukraińskiej niesłychanie ciekawe dyskusje. Dr. Kość Lewicki stanął w obronie Petruszewicza W № 151 „Diła" zabrał głos ks. prałat Tytus Wojnarowski, znający najlepiej kulisy tej sprawy, gdyż jemu powierzył rząd polski w sierpniu 1921 r. misję nawiązania kontaktu z Petruszewiczem we Wiedniu.

Ks. Wojnarowski wybrał się tam po odbyciu konferencji z ministrem spraw zagr. Skirmuntem w Warszawie. Rząd polski proponował Ukraińcom tak daleko idącą autonomję, że tylko sprawy zagraniczne i wojsko miały być wspólne. Wszystkie kierownicze stanowiska miały być obsadzone przez Ukraińców, a tylko ich zastępcami mieli być Polacy. Traktat polsko-ukraiński miał być zawarty pod międzynarodową kontrolą i miał być zarejestrowany w Lidze Narodów.

Warszawa dała instrukcje pisemną posłowi polskiemu we Wiedniu Szarocie, aby w razie nawiązania pertraktacyj, oświadczył rządowi ukraińskiemu, iż jedyną sprawą, jaką należy wykluczyć z dyskusji jest sprawa suwerenności Galicji Wschodniej, o wszystkiem zaś innem można dyskutować. Wkońcu rząd polski gwarantował tajność rozmów.

Petruszewicz odrzucił z oburzeniem te propozycje, uważając, że po traktacie w St. Germain suwerenem Galicji Wschodniej jest Rada Najwyższa państw zwycięskich. Ks. Wojnarowskiego uważano wśród swoich prawie za zdrajcę. Po powrocie do Lwowa przedstawił on stan sprawy Krajowej Radzie Narodowej, żądając presji na Petruszewicza w kierunku przyjęcia propozycyj polskich. Ale i tu spotkał się z oburzeniem rodaków. Ks. Wojnarowski wyszedł z posiedzenia rozgoryczony, oświadczając: „do dwu lat przekonacie się jakie głupstwo robicie, lecz będzie już za późno".

Autor rewelacji wyjaśnia, dlaczego podjął się nieudałej misji. Ocenia on pesymistycznie zagadnienie Galicji Wschodniej, zdając sobie sprawę, że musi nastąpić choćby na jakiś czas stabilizacja w Europie. Wobec faktu zajęcia przez Polskę spornego terenu, nie wierzył w pomyślne dla Ukraińców załatwienie sprawy. Uważał, że czas działa na ich szkodę i wogóle nie wierzył w możliwość utrzymania się małego państwa pomiędzy Polską i Sowietami. Rząd ukraiński, politycy w kraju i ogół ukraiński nie orjentowali się w położeniu i dlatego próba bezpośredniego porozumienia upadła.

W 1921 r. Polska — wedle ks. Wojnarowskiego — czyniła ustępstwa ze względu na swoją trudną sytuację wewnętrzną i międzynarodową. W razie osiągniętego porozumienia Ukraińcy mieliby całkiem inne widoki rozwoju i obrony swych interesów.

Po jedenastu latach dowiedzieliśmy się o jeszcze jednym błędzie polityki ukraińskiej, która pryncypialnie stawiała kwestję państwowości ukraińskiej i przegrała z Sowietami i z Polską.

Tegoroczny Zjazd Legjonistów

Zarząd Główny Związku Legjonistów Polskich komunikuje, że tegoroczny walny zjazd legjonistów odbędzie się w Gdyni w niedzielę, dn. 14 sierpnia roku b.

Dr. M. BIERNACKI.

Rozwój szpitala miejskiego św. Jana

I

Szpitalnictwo przedwojenne w Lublinie

Szpitale są, jak wiadomo, organizacjami powstałemi na tle doktryny chrześcijańskiego miłosierdzia i nie spotykamy się z tego rodzaju instytucjami ani u Greków, ani u Rzymian. Oczywiście i u nas w Lublinie początek szpitalnictwa powstał na tem samem tle: organizacyj religijnych.

Pierwszym szpitalem tego rodzaju był szpital św. Ducha, obdarowany przez Zygmunta Augusta 200 włókami gruntów i 7 kamienicami w mieście Lublinie. Z tej wielkiej fundacji pozostała oprócz kościoła św. Ducha tylko jedna kamieniczka przy ul. Grodzkiej, gdzie mieści się przytułek św. Ducha. Odpowiednio do dawnych zwyczajów majątek był przekazywany również innym klasztorom, opiekującym się chorymi. Ztąd, obok Rur Św.-Duskich były Rury Brygidkowskie, Jezuickie i Bonifraterskie. Powoli zlikwidowali to wszystko rosjanie i resztę w sumie 75 tysięcy rubli wywieźli podczas wojny do Rosji.

Widzimy więc, iż organizacja duchowna św. Ducha w Lublinie nie potrafiła zużytkować wspaniałej fundacji królewskiej na stworzenie dużego szpitala św. Ducha, jak to się stało w innych miastach, nie stworzyła też wielkiego przytułku, obliczonego już w czasach jagiellońskich na 200 łóżek, a to głównie z przyczyny wygodnego przekazywania majątku i celów instytucji innym klasztornym organizacjom.

Lepszego losu doczekał się drugi z kolei szpital założony przez napół świecką konfraternję Braci Miłosierdzia, których siedzibą były obszerne budynki, położone między murami miasta a zamkiem, tam gdzie obecnie stoi kościołek św. Wojciecha i rezydują misjonarze. Stowarzyszenie to, tak charakterystyczne dla rozbudzonego ducha samopomocy w miastach średniowiecza, nie mogło już w siedemnastym wieku podołać swemu zadaniu i dlatego biskup, jako oficjalny opiekun wszystkich dzieł miłosierdzia, obsadził tu siostry Szarytki, świeżo przez królowę Marję Ludwikę sprowadzone z Francji do Polski.

Instytucja ta okazała się tak żywotną, iż na początku wieku dziewiętnastego był to jedyny szpital w Lublinie i z tego względu został obdarowany przez cesarzów Aleksandra I i Mikołaja I dobrami i lasami Swidnik. Odpowiednio do fundatora swego zakonu zmieniły też Szarytki tytuł szpitala Braci Miłosierdzia na szpital św. Wincentego a Paulo i ten się do dziś dnia utrzymał.

Trzecią instytucją szpitalną był zakon Bonifratrów, który miał swą siedzibę na placu Litewskim i na terytorjum obecnej poczty. Szpital ten spalił się jednak podczas wojen napoleońskich, a Bonifratrzy siedzieli kątem u Reformatów t.j. w obecnej siedzibie p. Vetterowej.

Po roku 1831 Mikołaj, chcąc wobec Europy, jako legitymista, złagodzić gwałt kasowania katolickich klasztorów — podarował przeważną ilość klasztorów na użytek szpitalnictwa. Do administracji zaś szpitali powołał Główną Radę Opiekuńczą w Warszawie, złożoną przeważnie z artystokracji polskiej. Rada ta wzięła się energicznie do pracy i założyła mnóstwo nowych szpitali, wprowadziła do nich na stałe lekarzy i opracowała w roku 1842 nową ustawę szpitalną, która pod wielu względami wyprzedziła takież ustawy wielu innych krajów.

U nas w Lublinie Rada opiekuńcza przeniosła szpital Szarytek do żeńskiego klasztoru Karmelickiego sióstr Pocztek i przeznaczyła go do leczenia chorych kobiet. Z klasztoru zaś męskiego Karmelitów trzewiczkowych utworzono w roku 1838 szpital przeznaczony do leczenia 40 mężczyzn. Powołano do niego Bonifratrów jako pielęgniarzy, którzy zmienili nazwę kościoła św. Eljasza na kościół św. Jana Bożego, odpowiednio do nazwy fundatora swego Zakonu. Rada Opiekuńcza objęła też pod swe skrzydła i dwa szpitale pozostałe w XIX w., już nie na zasadzie zakonnych kongregacji, a mianowicie szpital św. Józefa i szpital Żydowski.

Rok 1863 zahamował jednak względnie pomyślny rozwój naszego szpitalnictwa. Rząd rosyjski powstaniowy zniósł Centralną Główną Radę Opiekuńczą w Warszawie a funkcje jej zdecentralizował na pojedyńcze gubernje. Powstały Rady Opiekuńcze gubernjalne, każda z gubernatorem na czele. Polskość prześladowano na każdym kroku, a najbardziej dostało się Bonifratrom, którzy szczególnie byli podejrzani o sprzyjanie powstaniu. Bonifratrów już w roku 1865 usunięto ze szpitala. Gospodarkę powierzono rosyjskiemu intendentowi, a dozór nad szpitalem kuratorowi, także rosjaninowi. Mimo to, dzięki energji mojego poprzednika dra Janiszewskiego, byłego lekarza szpitala powstańców w Opolu i sprowadzonych na miejsce Bonifratrów szarytek, szpital rozwijał się nietylko jako szpital chirurgiczny, ale nabierał charakteru szpitala społecznego w ogniu polityki oporu przeciwko rusyfikacji placówki humanitarnej.

Walka, chwilowo odłożona w latach popowstaniowych rozgorzała na nowo około 1894 roku. Zapadło wtedy postanowienie stworzenia w Lublinie jednego czysto rosyjskiego szpitala, którym miał być Jan Boży. W tym celu usunięto w 1896 r. szarytki a na ich miejsce wprowadzono siostry Czerwonego Krzyża, nie umiejące wcale po polsku. Majątek Rury Bonifraterskie sprzedano i ulokowano w papierach rządowych. Pozostali tylko polscy lekarze i kościół. Ten ostatni chciano wynająć na skład siana — jednak zawachano się w ostatniej chwili. Poszukiwano też lekarzy rosyjskich na nasze miejsce — czemu tylko zapobiegła bardzo niska skala naszych pensji.

W tych warunkach inicjatywa nasza była kompletnie zahamowaną, a całe życie szpitalne redukowało się do ciągłych walk przeciwko nahalnej rusyfikacji szpitala.

Dopiero podczas rewolucji rosyjskiej stała się możliwą nasza kontrofenzywa. Po dziewięciu latach przebywania sióstr Czerwonego Krzyża w szpitalu udało się nam je wyprzeć wraz z ich językiem rosyjskim, którym przemawiały do chorych, udało się wprowadzić napowrót szarytki i polskiego kuratora. Jedynie rosyjski intendent szpiegował nas w dalszym ciągu i od czasu do czasu przesyłał do gubernatora „donosy".

Nie omieszkaliśmy też wykorzystać tego połowicznego zwycięstwa wywalczonego pod grozą rewolucji rosyjskiej — dla dobra szpitala. Przedewszystkiem palącą była kwestja chorób zakaźnych.

Posiadaliśmy na naszym terenie tylko jeden mały barak z pruskiego muru wystawiony w roku 1893 dla chorych cholerycznych. Tam umieszczać byliśmy zmuszeni wszystkie choroby zakaźne, wspólnie na 2 salach. Rezultat był łatwy do przewidzenia. Każdy kto się dostał do tego baraku przechodzić mógł wszystkie w danym momencie tam znajdujące się choroby. Odpowiednia presja na gubernatora miała skutek dodatni. Za pieniądze miasta wybudowano w szpitalu kamerę dezynfekcyjną a za podatek od widowisk pawilon nowoczesny dla chorób zakaźnych.

Udało się też wtedy odciążyć gmach główny przez wybudowanie budynku administracyjnego na froncie szpitala.

Niezrozumiałe powody redukcji

w magistracie m. Lublina

126-ciu pracowników magistratu m. Lublina otrzymało w dniu 1.7 r. b. wymówienie pracy na trzy miesiące. W listach, zawiadamiających o redukcji, jako motyw podano: *„gdyż możliwem jest, że uposażenie Pana... określonem zostało wbrew postanowieniom Rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 3 grudnia 1924 roku (Dz. U. R. P Nr. 118 poz. 1073).*

Czyżby magistrat nie wiedział, czy uposażenie jego pracowników jest zgodne z ustawą?

Ustawa, na którą się powołano, uzależnia szczeblowanie pracowników od cenzusu naukowego. Specjalna komisja magistratu Lublina po przeprowadzonej w roku 1928 lustracji uznała stan faktyczny uposażeń za legalny.

W magistracie lubelskim są pracownicy, którzy cenzusu pełnego nie posiadają wskutek spełnienia obywatelskiego obowiązku obrony ojczyzny w latach 1914—20 i po uwzględnieniu długoletniej praktyki zastosowano do nich art. 8, 19 i 20 wspomnianej ustawy, które w pewnych wypadkach pozwalają na wyższe uposażenie niżby upoważniało do tego posiadanie cenzusu. Lustracja z roku 1928 uznała ten stan za legalny. Obecnie szereg tych pracowników albo całkowicie odejdzie, albo będzie miało obniżony stopień służbowy niezależnie od ogólnie stosowanych zniżek poborów, sięgających 45% uposażenia, a w wydziałach technicznych nawet 60 proc.

Tym ludziom dzieje się krzywda zarówno moralna, jak i materjalna.

Związki pracowników miejskich w Lublinie są temi redukcjami zaskoczone. Postanowiły one porozumieć się z centralami w Warszawie dla wszczęcia najenergiczniejszych kroków do cofnięcia tych zupełnie niezrozumiałych, a krzywdzących wymówień. (Pas)

Nie damy ziemi skąd nasz ród!

Uroczysty obchód święta Grunwaldzkiego w Lublinie

Przypadającą w dniu dzisiejszym 522-gą rocznicę zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem obchodzić będzie Lublin uroczyście w niedzielę dnia 17 lipca r. b. Uroczystość ta będzie jednocześnie potężną manifestację przeciwko rewizjonistycznym zamierzeniom Niemiec, mającym na celu zamach na nasze granice oraz przeciwko podjudzaniu ludności gdańskiej w stosunku do obywateli polskich.

W związku z tem odbyło się w Towarzystwie Muzycznem drugie z kolei zebranie komitetu obywatelskiego obchodu grunwaldzkiego, na którém po złożeniu sprawozdań z prac sekcji: porządkowo-artystycznej, propagandowej, finansowej i nabożeństw, ustalono dokładnie program dwudniowych uroczystości. Jutro t. j. w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 8 wieczorem ulicami miasta przemaszeruje capstrzyk orkiestr: wojskowej, kolejowej i pocztowej, które następnie spotkają się przed pomnikiem Unji Lubelskiej, gdzie odegrają kilka utworów patrjotycznych. Przed capstrzykiem ukaże się nad miastem samolot Lub. Klubu Lotniczego rozrzucający ulotki.

W niedzielę, dnia 17 b m. o godz. 7 rano pobudka orkiestry wojskowej. O godz. 10 rano odprawione zostaną okolicznościowe nabożeństwa dla żołnierzy garnizonu lubelskiego wszystkich wyznań.

O godz. 11 m. 30 rano uroczyste nabożeństwo w kościele po Wizytkowskim z udziałem przedstawicieli miejscowych władz, wojska, organizacji i stowarzyszeń ze sztandarami na czele oraz społeczeństwa lubelskiego. Po nabożeństwie nastąpi złożenie wieńca na płycie Jagiełły oraz okolicznościowe kazanie przed kościołem, poczem ulicą Kapucyńską wyruszy pochód z orkiestrą na czele, kierując się do pomnika Unji. Tam po złożeniu wieńca u stóp pomnika i odegraniu hymnu narodowego, wygłoszone będą przemówienia i na zakończenie odśpiewana będzie Rota.

W razie niepogody uroczystości mające się odbyć pod pomnikiem Unji przeniesione będą do sali kina „Corsa".

Komitet Obywatelski obchodu żywi nadzieję, że całe społeczeństwo lubelskie weźmie gremjalny udział w uroczystościach niedzielnych dając tem dowód, że twardo i niezłomnie stoi na stanowisku nienaruszalności granic odwiecznie polskiego Pomorza. Równocześnie komitet apeluje do właścicieli domów w Lublinie, by w dniu żywiołowej manifestacji przeciwko zakusom niemieckimi udekorowali flagami o barwach narodowych wszystkie domy w mieście. z.

Tydzień Społeczny „Odrodzenia"

Jak co roku, organizuje się w dniach 21 — 27 sierpnia b. r. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Tydzień Społeczny Odrodzenia. Głównym tematem obrad będzie zagadnienie typu współczesnego katolika, człowieka, któremu nie są obce wszystkie zagadnienia doby i chwili bieżącej. W cyklu referatów, których opracowania podjęli się najwybitniejsi uczeni i znawcy ruchu katolicko społecznego, omówione zostaną m. in. następujące tematy: Chrystus w życiu współczesnego człowieka, — Sensus Catholicus w chaosie współczesnych prądów umysłowych, — Swoistość kultury polskiej, — Kultura kapitalistyczna i robotnicza, Wpływ światopoglądu na formy życia gospodarczego, — Ewolucja i rewolucja jako środki przebudowy ustroju społecznego, — Współczesne przemiany form państwowych, — Kościół i jego oblicze współczesne, oraz inne. Pozatem odbywać się będą wieczorne konferencje religijne w Kaplicy Uniwersyteckiej.

Bliższych informacyj o programie i warunkach uczestnictwa zasięgać można u przewodniczącego komitetu organizacyjnego, Lublin — Uniwersytet, tel. 11-29.

Z sali sądowej

Sąsiedzka zemsta

Mieszkanka wsi Dębowa, w powiecie janowskim Katarzyna Hałubis, toczyła od dawna zaciekły spór ze swym najbliższym sąsiadem na tle graniczących ze sobą gruntów. Chodziło o drobną rzecz, bo tylko o miedzę, sąsiad jednak stale groził, że się zemści. W noc świętojańską ub roku do mieszkania Hałubisowej wtargnęło dwóch osobników, uzbrojonych w pały i noże. Zbudzili śpiącą i zaczęli się nad nią znęcać, bijąc pałkami i zadając kilka uderzeń nożem. Mimo bólu nieszczęśliwa kobieta zdołała rozpoznać przy blasku księżyca w jednym z napastników, znanego we wsi zawalidrogę, Stefana Wanatowicza, wynajmowanego — jak opowiadano głośno, do tego rodzaju „operacyj". Drugi opryszek zasłonił sobie twarz matynarką i nie został poznany. Dokonawszy bestjalskiego pobicia, zbóje znikli w mrokach nocy, nic nie zabierając. Wkrótce cel zagadkowej „wizyty" drabów został wyjaśniony, była to zemsta sąsiadów.

Poszkodowana Hałubisowa, która doznała ciężkich obrażeń ciała i kilka miesięcy musiała się leczyć, wniosła skargę do sądu. Wanatowicza aresztowano, przyciśnięty do muru wyznał całą prawdę. Sąd Okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Kraśniku skazał go na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy.

Drugi sprawca napadu zdołał dzięki swemu incognito uniknąć ręki sprawiedliwości. (g)

Zamiast wódki — kwas solny

Nieprzyjemną a może i jedyną chwilę w życiu przeżył wczoraj Józef B., zamieszkały przy ulicy Krzywej № 23. Był on wielkim zwolennikiem monopolu spirytusowego, wychodząc z założenia, że skarb państwa należy popierać. Kiedy był już w dobrym humorze, zapragnął jeszcze trochę siwuchy, spiesząc się jednak omyłkowo chwycił butelkę z kwasem solnym i przytknął do ust. Za chwilę krzyknął z bólu, a zorjentowawszy się w sytuacji pospieszył czemprędzej do pogotowia. Tam po zastosowaniu odpowiednich środków, lekarz uznał stan pacjenta za niebezpieczny i przewiózł ofiarę fatalnej pomyłki do szpitala Jana Bożego. Już chyba nie zechce więcej pić wódki. (z)

Pamiętaj o bezrobotnym!

Kryzys w dziennikarstwie

Dwa pisma podlaskie „Gazeta Podlaska" i „Głos Międzyrzecki" przestały wychodzić z powodu ogólnego zubożenia ludności, która zmuszona odmawiać sobie zaspokojenia wielu najkonieczniejszych potrzeb, w pierwszym rzędzie przestaje prenumerować dzienniki.

Z Lublina i okolicy

Z TEATRU

Walter w Lublinie

Dziś jedyny występ ulubieńca całej Polski, znakomitego komika-humorysty Władysława Waltera, świetnej tancerki H. Hulanickiej, Bukojemskiej, Gronowskiego, Miszczaka i innych. W programie ostatnie nowości Teatrów Rewjowych stolicy. Bilety do nabycia w kasie Teatru od 10 rano przez cały dzień. Tel 56.

„Carmen" w Lublinie

W czwartek 19 b. m. wystawia opera Warszawska nieśmiertelne arcydzieło Bizeta Carmen. Rewelacyjne szczegóły tej imprezy podamy jutro.

REPERTOAR KINOWY

KINO „CORSO": „Cud wilków".
KINO „PALACE": „Twe czarne oczy".
KINO „ADRJA": „Nie chcę mieć dziecka".
KINO „GWIAZDA": „Rin Tin Tom".
KINO „VENUS": „Arab".

KRONIKA

— **Zebranie organizacyjne.** W dniu 31 lipca r. b. odbędzie się w Gdyni w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uroczystość ślubowania Polskiemu Morzu. Uroczystość ta jest okazją do zamanifestowania zarówno przywiązania naszego do morza, jak i podkreślenia woli naszej zatrzymania na zawsze brzegu morza w naszem posiadaniu. W celu omówienia sposobu wzięcia udziału w powyższem święcie, z inicjatywy kier. zarządu miejskiego m. Lublina p. J. Piechoty, odbędzie się d. 15 lipca r. b. o godzinie 18 m. 30 zebranie w sali Rady Miejskiej.

— **Niechlujstwo.** W swoim czasie władze miejskie zdobyły się na rzecz bardzo potrzebną i pochwały godną. Mianowicie zaprowadziły skrzynki na odpadki i śmiecie, umieszczone wszędzie na widocznych miejscach. Skrzynek tych wszędzie pełno zwłaszcza w śródmieściu.

Mimo-to, w godzinę po gruntownem uprzątnięciu ulepszonych nawierzchni, ulice przybierają wygląd niechlujny.

Wina to niekulturalnych przechodniów, którzy w dalszym ciągu zaśmiecają miasto różnemi odpadkami. W ten sposób kosztowna bądź co bądź praca oczyszczania miasta idzie na marne.

Bo na oczyszczanie ulic miasto łoży wielkie sumy. Co to jednak obchodzi niechlujów!

Należałoby więc ich wdrożyć do porządku w interesie publicznym. Jeżeli do tej pory nie pomogła praca propagandowa, trzeba chwycić się środków dotkliwych i w jaknajszerszym stopniu zastosować kary administracyjne. W ten sposób Niemcy nauczyli porządku swą publiczność miejską.

Obecnie w krajach zachodniej Europy jest nie do pomyślenia takie zaśmiecanie ulic i placów, jak to ma miejsce u nas.

Jedynem bodaj wyjściem z sytuacji byłoby surowe karanie tych, którzy ponad porządek i kulturę przenoszą zwyczaje, nadające się do chlewa.

— **„Banda" w Lublinie.** W najbliższych dniach przybywa do Lublina słynna „Banda" warszawska, która wystąpi w sali kina „Corso". Szczegóły podamy.

— **Tragiczny wypadek na moście.** Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się onegdaj wieczorem na moście kolejowym na Wrotkowie tuż pod Lublinem. Do idącego dość wolno pociągu towarowego usiłował wskoczyć 12-letni Tadeusz Rozdoba, zamieszkały przy ulicy Biłgorajskiej 22, a powracający do domu po kąpieli. Na nieszczęście chłopiec potknął się na stopniach wagonu i upadł na kupę kamieni, doznając złamania obu rąk oraz ciężkiego potłuczenia całego ciała. Kiedy spostrzeżono wypadek zawezwano pomocy pogotowia, lekarz którego po nałożeniu opatrunków, przewiózł ofiarę tragicznego wypadku do szpitala Dzieciątka Jezus (z)

— **Przygnieciona workiem tytoniu.** Zatrudniona przy segregowaniu tytoniu w państwowych magazynach przy ulicy 3 Maja 22, 19-letnia Eugenia Tkaczyk przygnieciona została spadającym, olbrzymim workiem tytoniu, doznając silnego zwichnięcia nogi i ogólnego potłuczenia. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, odwiozło nieszczęśliwą do domu. (z)

— **Bójka na Helenowie.** Helenów pod Lublinem jest jednem z tych przedmieść, które zawsze daje pracę... policji i pogotowiu ratunkowemu. Wczoraj wydarzyła się tam znów krwawa bójka, wynikła na tle nieporozumień osobistych. W rezultacie: Franciszek Brach oraz bracia Czesław i Edward Matyszkowie, wszyscy stali mieszkańcy Helenowa, zmuszeni byli szukać opieki w pogotowiu nie zważając na to, że przybyli tam z „przeciwnych" sobie obozów" Wiadomo, nieszczęście ludzi jednoczy. (z)

Komitet do spraw finansowo-rolnych

W pierwszych dniach lipca zorganizowana została w Radzyniu Podlaskim delegatura powiatowa do spraw finansowo rolnych oraz jej organ wykonawczy: powiatowe biuro do spraw finansowo-rolnych przy Okręgowem Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, jako pododdział wojewódzkiego komitetu do spraw finansowo-rolnych w Lublinie.

Na czele stanął starosta powiatowy p. Henryk Banaszkiewicz, ponadto jako członkowie weszli pp.: sędzia grodzki Nawrocki, naczelnik urzędu skarbowego Nowicki, dwóch delegatów ze Zw. Ziemian — Demiałowicz i Wrześniewski, czterech delegatów Okręg. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Radzyniu: Wł. Andrycz, Adam Żarski, Bz. Miazga i Leon Domarańczyk i wreszcie przedstawiciel Wydziału Powiatowego Olszewski oraz przedstawiciel Spółdzielczości Gąsowski.

Nowa instytucja mająca służyć sprawom rolnictwa w powiecie radzyńskim rozpoczęła już urzędowanie. (z)

PROGRAM RADJOWY WARSZAWY

Piątek 15. VII 32 r.

12.45—13.35 Płyty. 16.35 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.40 „Ważność i znaczenie jazdy konnej". 17.00 Koncert orkiestry 32 pułku. 18.00 „Lekarz chorego świata". 18.20 Muzyka lekka 19.35 Przegląd Dziennik Radjowy. 19.45 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Sobota 16. VII 32 r.

12.45—15.10 Płyty. 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 16.40 Transmisja z Wilna. 16.55 Komun. Centr. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17.00 Muzyka cygańska. 18.30 Muzyka lekka. 18.50 „Halot to centrala-reportaż z centrali telefonicznej". 19.35 Przegląd Dziennik Radjowy. 19.45 Wiadomości ogrodnicze. 20.00 Koncert wieczorny. 21.00 Na wieczór tego. 21.15 D. ciąg koncertu. 21.45 Koncert Czesławski. 22.30 Muzyka taneczna.

Od Administracji

P. T. Prenumeratorom zamiejscowym załączyliśmy wypełnione czeki P. K. O. z prośbą o wpłacenie zaległości do dnia 1 sierpnia r. b.

Wszystkim zalegającym z opłatą po dniu 1 sierpnia zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę pisma.

Święto Morza Polskiego

Liga Morska i Kolonjalna ogłasza następującą odezwę:

„Rodacy!

Dzień 31 lipca 1932 r. będzie wielkiem świętem Polski Odrodzonej!

W dniu tym po raz pierwszy w dziejach naszego państwa święcić będziemy uroczyście święto morza polskiego!

W Gdyni na odwiecznie polskiem wybrzeżu Bałtyku w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej cały naród przez swych przedstawicieli złoży ślubowanie polskie morzu!

Rodacy! Wzywamy was wszystkich do wzięcia udziału w tej podniosłej uroczystości! Niechaj 31-go lipca pośpieszą do Gdyni delegacje i wycieczki ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej! Niechaj każde miasto i każda wieś wyśle do Gdyni swą reprezentację. Niechaj wszystkie organizacje i stowarzyszenia znajdą się w tym dniu nad morzem w jednym szeregu!

Pokażmy światu nasze przywiązanie do morza! Złóżmy dowód, że morze uważamy za najbardziej istotną podwalinę naszej niepodległości, że nigdy się go nie wyrzekniemy.

Niechaj ci wszyscy, którzy chcieliby w ten czy inny sposób kwestjonować nasze prawa do wybrzeża morskiego zrozumieją, że jeśli chodzi o morze —to niema w Polsce ani partyj, ani klas, niema różnic religijnych, ani społecznych, jest tylko jeden wielki i zwarty naród polski, świadomy swych zadań i swoich obowiązków.

Niech cała Polska, jak długa i szeroka, w dniu Święta Morza wystąpi poważnie i godnie.

Niech rozkołyszą się dzwony w świątyniach, niechaj flagi o barwach narodowych przystroją w tym dniu uroczystym cały kraj, niechaj wszystkie polskie serca uderzą zgodnym rytmem o jednej godzinie. Myślą, sercem i duszą radujmy się dnia tego cudu polskiej Gdyni, z bandery biało-czerwonej, krążącej po wodach kuli ziemskiej z rozszerzenia na świat cały naszego terytorjum narodowego, gdyż morze wszędzie jest wolne i wszędzie na morzu jesteśmy tak, jak u siebie w Polsce.

Rodacy! Dajmy w dniu Święta Morza dowód naszej niezłomnej woli zachowania i utrzymania dostępu do morza, który jest jednocześnie dostępem do świata i który jest największem źródłem i dźwignią dobrobytu i postępu naszego narodu.

31 lipca wszyscy na morze!

Liga Morska i Kolonjalna

Ferje polityczne

Z wyjazdem premjera Prystora na urlop wypoczynkowy rozpoczęły się ferje polityczne. Urlop p. premjera potrwa, jak słychać, do końca lipca. W tym czasie zastępować go będzie wiceprezes prof. Zawadzki. Poza p. premjerem wyjeżdża w ciągu lipca jeszcze kilku ministrów na urlop, który spędzą w miejscowościach kąpielowych nad polskiem morzem.

W czasie nieobecności p. premjera prowadzić się będzie w dalszym ciągu prace nad ostatecznem uzgodnieniem dekretów rolniczych, które nie zostały załatwione na ostatniem posiedzeniu rady ministrów. Projekty tych dekretów wobec niezupełnego jeszcze uzgodnienia ich przez poszczególne resorty, nie zostały uchwalone i w chwili obecnej są tematem dalszych prac rządu.

Komunikat z ostatniego posiedzenia rady ministrów nie doniósł również o załatwieniu dekretów, nowelizujących ustawę o ustroju sądów powszechnych. Jak słychać i ten projekt dekretu nie został jeszcze ostatecznie przygotowany i załatwiony będzie dopiero po powrocie p. premjera z urlopu.

Na łodziach żaglowych

po morzu Śródziemnym

Dnia 14 b.m. wyruszają Dniestrem z Zydaczowa 2 łodzie żaglowe „Borysław" i „Podhalanin", należące do sekji rzecznej żeglugi ośrodka P. W. w Borysławiu. Łodzie zamierzają dotrzeć do Konstancy, a stamtąd do Konstantynopola. „Borysław" uda się w dalszą drogę z Konstantynopola przez Bosfor, morze Marmara i Dardanele do Salonik. Dalsze etapy tej śmiałej wyprawy prowadzą morzem Jońskiem do Włoch. Żeglarze polscy zwiedzą porty w Messynie, Neapolu, Genui, Tulonie i d. t.

Urzędowa cedula

Giełdy Zbożowej i Towarowej w Lublinie

w dniu 10-go lipca b. r.

Ceny rozumieją się za towar średniej handlowej jakości wagi standardowej

	za 1 q (100 kg.)	
Żyto dworskie	21.50	21.25
„ zbiórkowo	20.—	20.50
Pszenica dworska	23.—	23.50
„ zbiórkowa	22.—	22.50
Jęczmień na kaszę	20.—	20.75
Owies jednolity	23.—	
„ zbiórkowy		21.50
Mąka żytnia typowa	34.—	35.—
„ razówka	25.—	26 —
„ pszenna 40%	39.—	40 —
„ „ 65%	35.—	37 —
Otręby żytnie		8.50
„ pszenne grube		10.50
„ „ miałkie		10 —
Lubin niebieski	14.—	15.—
Słód gwarantowany		50.—

Ceny orjentacyjne wypośrodkowane przez Komisję Notowań na podstawie nieoficjalnych tranzakcyj oraz podaży i popytu.

Tragedja 2-ch dziewczynek

Dnia 13 b. m. koło wsi Maszów, pow. puławskiego, kąpiąc się w Wieprzu poczęła tonąć 7-letnia Janina Kłosówna. Na ratunek jej rzuciła się siostra 10-letnia Genowefa. Obydwie dziewczynki utonęły. Zwłoki wydobyto dopiero po kilku godzinach.

Życie oddał za dziecko

Wiejską modą we dwóch wsiedli na konia, by go spławić we Wiśle, ojciec Mieczysław Stanaszek z synkiem, 7-letnim Józiem, do którego rzekł:

—Trzymaj się grzywy, byś nie spadł.

Wparli konia w wodę, w sam nurt, dość bystry w tem miejscu.

Koń, postępuje zwolna, rychło począł tracić grunt pod nogami. Chciał się cofnąć, lecz prąd spychał w dół rzeki, na coraz większą głębię.

Przez długą chwilę, dzielne zwierzę walczyło z żywiołem, lecz wkrótce już całe ciało było pod wodą i jeno czubki uszu i chrapy chwiały się nad falą i wirem.

Wówczas Stanaszek ojciec zrozumiał, co czynić mu wypada. Wszak to jego ciężaru nie może udźwignąć ten koń. Za chwilę woda naleje mu się do uszu, pysk pogrąży się w toni i będzie koniec dla nich wszystkich.

Więc rozluźnił kolana, któremi trzymał się końskich boków i szepnąwszy synkowi:

— Nie puszczaj się grzywy— on cię wyniesie! — zsunął się z grzbietu zwierzęcia w głąb wody.

Koń, wyzwolony od ciężaru ponad siły, natychmiast przezwyciężył napór prądu i istotnie zawróciwszy do brzegu, chłopca wyniósł.

Stary Stanaszek natomiast nie zdołał utrzymać się na powierzchni i... utonął.

Malec, widząc walkę ojca z nurtami, pocwałował do wsi po ludzi.

Ratujcie! ,tato tonie!

Zbiegli się wnet, ale wydobyli już tylko ciało biednego rolnika.

Z działalności BBWR. na terenie

Sprawy aktualne i podatkowe na zebraniach BBWR.

W Hurzynie, gm. Celiny

W dniu 10 czerwca r. b. odbyło się z udziałem p. Warlika Gabrjela wice-prezesa Rady Pow. Bloku i kierownika sekretarjatu Bryka Antoniego zebranie członków komitetu gminnego oraz sympatyków Bloku.

Na zebranie przybyło około 150 osób, którym p. Warlik wyjaśnił ogólną sytuację polityczno-gospodarczą naszego Państwa oraz ideologję BBWR. Po trzygodzinnych obradach zakończono zebranie okrzykiem na cześć P. Marszałka Piłsudskiego.

W Adamowie

W dniu 12 czerwca r. b. odbył się wiec sprawozdawczy Bezpartyjnego Bloku z udziałem p. posła Różańskiego, p. Warlika Gabrjela wice prezesa Rady Powiatowej i kierownika sekretarjatu p. Bryka Antoniego. Na wiec przybyło około 40 osób.

Zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali sprawozdania p. posła Różańskiego o ogólnej sytuacji państwa, a gospodarczej w szczególności, poczem p. Warlik wygłosił ciekawy referat na tematy aktualne.

A. Bryk.

Zmiana lokalu centrali syndykatu emigracyjnego

Z dniem 8 lipca r. b. biuro centrali syndykatu emigracyjnego w Warszawie zostało przeniesione z ul. Marszałkowskiej № 124 do nowego lokalu przy ul. Niecałej № 7. W lokalu syndykatu emigracyjnego mieścić się będzie biuro inspektora emigracyjnego.

KINO- Szpitalna 11 „PALACE" TEATR Szpitalna 11

Dziś i dni następnych premjera filmu i rewji. Piękny dramat wiosenny miłości p. t.

Twoje czarne oczy...

W roli głównej niezrównana, pełna czaru i temperamentu, ulubienica świata COLLEN MOORE — w roli pięknej wieśniaczki Kazi.

Na scenie wielka rewja humoru i piosenki z udziałem: S. Rybaczewska, Janina Olenicka, R. Misiewicz, B. Winecki, W. Jankowski. Rewja p. t.

Nad polskim morzem

Humor, satyra, śpiew i taniec.

I o obrazu i rewji przygrywa koncertowa orkiestra pod dyr. Cz. Szpi fogla. Początek codziennie o godz. 6-ej pp. Soboty, niedziele i święta o g. 4.15 pp. ostatni seans o godz. 10.30 wieczór. Ceny miejsc na sezon letni zniżone od 50 gr. do 1 zł.

Uwaga! wrazie dni deszczowych i chłodnych kino czynne normalnie od godz 6-ej po poł.

KINO- Jasnicka 20 „AORJA" TEAT telef. 7-3

DZIŚ!

DZIECKO NAGWAŁ

Świetna komedja na tle arcywiecz sztuki Margaret Mayo p. t. „Nie chcieć dziecka" w wykonaniu największej wytwórni świata „Metro Goldwyn Mayer". W rolach głównych: Karol Dane (Slim), George K. Arthur, Louise Lorraine.

NA SCENIE! NAD PROGRAM

„Coś się stało na murawie"

przebojowa rewja w 12 obrazach z niemi niespodziankami dla P. T. Publiczności. Udział biorą: G. Krasieńska, J. Igaszewska, Z. Delanka, W. Orski, H. Hareck, A. Połoński, M. Orda. „Weź na pamiątkę"—wyk. W. Orski ulubieniec pięknej rozdawać będzie prezenty.

CENY MIEJSC OD 40 — 0 GR. Początek seansów codziennie o godz. 6 popoł., w soboty, niedziele i święta o godz. 4-ej popoł. Ostatni seans godz. 10-ej wiecz.

Kino „CORSO" Od środy 13 lipca PREMJERA!

Jeden z największych przebojów! Potężne arcydzieło dźwiękowe znakomitej reżyserji Raymonda Bernarda — największa epopeja Francji p. t.

CUD WILKÓW

Film wielkiej miłości i wielkiego bohaterstwa kobiety.

Film opracowany przy współudziale pełnej orkiestry symfonicznej Filharmonji Paryskiej pod batutą dyr. Pawła Rossa.

Film ten każdy musi widzieć!

W rolach głównych:

urocza YVONNE SERGYL i męski ROMUALD JOUBE.

Nadprogram! DODATEK DŹWIĘKOWY! Nadprogram!

Początek seansów codz. o godz. 6, 8 i 10 wiecz. CENY MIEJSC OD 75 GR.

KURJER LUBELSKI

LUBLIN PLAC LITEWSKI 1 TEL. 2-43

Czyta Lublin i prowincja

DROBNE OGŁOSZENIA

MŁODA inteligentna osoba poszukuje posady samodzielnej gospodyni w domu prywatnym lub na plebanję. Wymagania skromne. Wiadomość Policina, pow. Janów Lub. Poste restante. 1001

NAUCZYCIELKA języka francuskiego studja ukończyła w Paryżu (może być z polskim do V klasy włącz.) przyjmie kondycję w mieście lub na wyjazd. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia kierować Lublin, Rynek 17 m. 4. 1077

Redakcja i Administracja: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon Redakcji i Administracji 2-43. Konto czekowe Nr 90. Administracja czynna od godziny 8-ej rano do godz. 6-ej wiecz. Redakcja czynna cały dzień. W niedziele i święta tylko od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: bez odnoszenia miesięcznie 3.25, kwartalnie 9.75, rocznie 39.—, z odnoszeniem do domu miesięcznie 3.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45. Dla pracowników państwowych, komunalnych, kolejowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2.75, z odnoszeniem zł. 3.25. Z przesyłką pocztową zł. 3.75. **CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz 1-milimetrowy lub jego miejsce przed tekstem 45 gr., w tekście 50 gr. za tekstem 20 groszy (w układzie 8 szpalt). Nadesłane i Nekrologi 25 groszy. Drobne za jeden wyraz 10 gr. W niedziele i święta o 25 proc. drożej. Za treść ogł. płatnych wydawnictwo nie odpowiada. Administracja przyjmuje ogłoszenia do g. 6 w. Później o 25% drożej.

Sekretarz Redakcji i Red. odpow.: ZYGMUNT GROCHOWSKI

Odbito w Drukarni Udziałowej— Plac Litewski 1, tel. 2-43.